

stał jedynie przez pomyłkę wydrukowany w języku polskim na oficjalnych formularzach Urzędu Prasowego Soboru. Upoważniło to Scharpenberga do oświadczenia dziennikarzom, iż:

„z uwagi na konieczność zachowania tajemnicy Sekretariat Stanu nic nie może powiedzieć na temat treści rozmowy papieża z biskupami polskimi”.

Sekretariat Stanu zrazu więc ani nie zdementował, ani nie potwierdził wypowiedzi papieża. Po miesiącu jednak Urząd Prasowy Soboru wydrukował w całości przemówienie papieża, nadało je również radio watykańskie. Było to już oczywistym potwierdzeniem wypowiedzi papieża.

Zanim to nastąpiło, uczestnik soboru, zachodniemiecki biskup Walter Kampe złożył oświadczenie (w dn. 19 X 1962 r.) o „rzekomych uwagach papieża Jana XXIII”. Biskup Kampe stwierdził również, że „prasa polska rozdmuchała wydarzenie”, podczas gdy chodzi tylko o

„mimoходом rzuconą uwagę, która nie ma nic wspólnego z uznaniem roszczeń narodowych wysuwanych przez Polaków”.

Po zakończeniu obrad I sesji Soboru biskup Kampe (w dn. 13 XII 1962 r.), nie wspominając już o wypowiedzi papieża do polskich biskupów, dał wyraz przekonaniu, iż w 1953 r. na II sesji Soboru sprawy „biskupstw wschodniemieckich, znajdujących się pod polską administracją”, nie będą omawiane. Biskup powiedział:

„Jest raczej pewne, że w najbliższym czasie Sekretariat Stanu nie dokona żadnych zdecydowanych zmian w tej kwestii”.

W Polsce wypowiedź papieża powitano z zadowoleniem. Społeczeństwo polskie chciałoby w niej widzieć krok naprzód na drodze do ostatecznego uregulowania przez Watykan spraw administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i uznania granicy na Odrze i Nysie. Tymczasem w *Annuario Pontificio 1962* polskie Ziemie Zachodnie wciąż jeszcze figurują jako część Niemiec. Niemniej słowa wypowiedziane do biskupów polskich pozwalają żywić nadzieję, iż Jan XXIII kwestię zachodnich granic Polski potraktuje z właściwym sobie realizmem.

STANISŁAW MARKIEWICZ

• NIEZNANE SPRAWOZDANIE ZYGMUNTA LASOCKIEGO  
Z ROZMOWY Z PREZYDENTEM CZECHOSŁOWACJI MASARYKIEM  
W KWIETNIU 1919 R.

Wiosną 1919 r. konflikt polsko-czechosłowacki o Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę, znajdował się kilkakrotnie na forum Rady Najwyższej w Paryżu, która nie mogąc podjąć zgodnej decyzji, w dn. 23 kwietnia przekazała sprawę do bezpośredniego porozumienia obu rządów. Równocześnie też odbywały się rozmowy między paryskimi delegatami Polski i Czechosłowacji na Konferencję

Pokojową, lecz nie przyniosły one żadnych wyników. Wobec zaś rozpoczęcia przez Konferencję prac nad sprawami ziem b. Austro-Węgier problem rozwiązania sporu cieszyńskiego stał się bardzo pilny; szczególnie na porozumienie się obu krajów należały Stany Zjednoczone. Rezultatem tego była wizyta Paderewskiego w Pradze i jego konferencja z Masarykiem w dn. 25 V 1919 r. Tę oficjalną konferencję poprzedziła jednak inna rozmowa, która odbyła się miesiąc wcześniej między prezydentem Czechosłowacji a Zygmuntem Lasockim.

Lasocki był osobistością znaną na gruncie politycznym Galicji. Od schyłku XIX w. pracował w administracji austriackiej, a w 1911 r. został posłem z Polskiego Stronnictwa Ludowego do parlamentu wiedeńskiego i na tym terenie zetknął się z licznymi politykami czeskimi, wśród nich przede wszystkim z Masarykiem. Po zakończeniu I wojny światowej Lasocki pełnił funkcję naczelnika wydziału administracji Polskiej Komisji Likwidacyjnej we Lwowie, a następnie Komisji Rządzącej dla Galicji i Śląska Cieszyńskiego. W marcu 1919 r. Komisja Rządząca przekazała władzę Generalnemu Delegatowi Rządu — Kazimierzowi Gałęckiemu. Lasocki zaś wybrał się do Wiednia w celu zlikwidowania swojego mieszkania i zatrzymał się w Pradze. Kilkundniowy jego pobyt w tym mieście miał w zasadzie charakter prywatny, m. in. odwiedził mieszkających tam krewnych. Lecz istniał inny jeszcze powód tej wizyty w stolicy Czechosłowacji. Ktoś, kto wrócił z Pragi (Lasocki nie podaje nazwiska tej osoby) uprzedził go, iż dawny jego znajomy, Vladimír Radimský<sup>1</sup>, chciałby z nim pomówić o stosunkach polsko-czechosłowackich. Lasocki porozumiał się z odpowiednimi czynnikami politycznymi, po drodze wstąpił do Cieszyna, gdzie na naradzie z członkami Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego<sup>2</sup> wspólnie ustalono, na jakich warunkach terytorialnych byłyby możliwe pertraktacje z Czechosłowacją.

W Pradze Lasocki rozmawiał najpierw z Radimskim, a następnie na jego propozycję z kierownikiem czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Bedřichem Štěpánkiem<sup>3</sup>, a ten z kolei przekazał mu zaproszenie prezydenta Masaryka na konferencję. Odbyła się ona 29 kwietnia i w wyniku jej zostały określone ustępstwa terytorialne, do których skłonny był Masaryk.

Po przyjeździe do Wiednia, Lasocki wysłał do MSZ z datą 1 maja szczegółowe sprawozdanie z tej konferencji. Drugi egzemplarz sprawozdania wrę-

<sup>1</sup> Były wicekonsul Austro-Węgier w Warszawie do 1914 r.; pierwszy delegat rządu czechosłowackiego w Polsce (od lipca 1919 r.).

<sup>2</sup> Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego powstała 19 X 1918 r. w Cieszynie. Składała się z przedstawicieli wszystkich tamtejszych stronnictw politycznych i następnie objęła władzę na terenie Śląska Cieszyńskiego.

<sup>3</sup> Były pracownik służby dyplomatycznej Austro-Węgier; po powstaniu Czechosłowacji w 1918 r. organizował w rządzie Kramáře ministerstwo spraw zagranicznych i do września 1919 r. zastępował Beneša. Na konferencji polsko-czechosłowackiej w lipcu 1919 r. w Krakowie przewodniczył delegacji swego kraju.

czył w kilka dni później Paderewskiemu, kiedy ten przejeżdżał przez Wiedeń, wracając z Paryża do Warszawy. Paderewski oświadczył wówczas, że wkrótce sam pojedzie do Pragi.

Zaraz po powrocie z Wiednia, z początkiem maja, Lasocki zaproponował MSZ swoje usługi celem dalszego prowadzenia układów z Masarykiem, zwłaszcza, że wyjazd do Pragi Paderewskiego, zaabsorbowanego obowiązkami premiera, przeciągał się. Zresztą Lasocki był zdania, iż wskazane byłoby także przygotowanie terenu dla rozmów obu wspomnianych polityków. W ministerstwie jednakże nie zainteresowano się jego propozycją, co Lasocki przypisywał panującym tam wtedy nieporządkom. Lasocki nie dawał jeszcze za wygraną. 24 maja opublikował w „Głosie Narodu” artykuł pt. *O sporze polsko-czeskim*, którego tendencją było załagodzenie konfliktu. Autor wskazywał w nim na możliwość ugody na podstawie wzajemnych ustępstw, które przedstawił zgodnie z rozmową odbytą z prezydentem Czechosłowacji, oraz zwracał uwagę na konieczność zbliżenia wobec istniejącego wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego. Artykuł ten został życzliwie przyjęty przez na ogół wrogo do Polski usposobiony organ premiera Kramáňa „Národní listy” w numerze z dn. 27 V 1919 r.

Na tym skończyła się rola Lasockiego. Na konferencji majowej w Pradze Paderewski i Masaryk nie doszli do porozumienia i tylko powzięli decyzję, że spór przekaże się mieszanej komisji polsko-czechosłowackiej. Rezultatem tego była całkowicie nieudana konferencja polsko-czechosłowacka w lipcu 1919 r. w Krakowie.

Sprawozdanie Lasockiego, napisane bezpośrednio po jego bytności u Masaryka, zasługuje — naszym zdaniem — na zapoznanie się z jego treścią, tym bardziej, że wiele szczegółów tej rozmowy jest nieznanymi także w Czechosłowacji. Wprawdzie J. Valenta wspomina o wizycie Lasockiego<sup>4</sup>, ale zna on jej przebieg tylko na podstawie odręcznej notatki Masaryka, który — jak wynika z przedstawienia autora książki — ograniczył się do zanotowania najważniejszych uwag. Nadto Valenta niesłusznie przypisuje inicjatywę tego spotkania Lasockiemu, podczas gdy wyszła ona od Czechów.

Była to więc próba ze strony Masaryka załagodzenia stosunków polsko-czechosłowackich i chociaż postulaty polskie na Śląsku Cieszyńskim szły dalej niż ewentualne ustępstwa czeskie to jednak powstała w ten sposób platforma do dalszej dyskusji. Trzeba przy tym zaznaczyć, że późniejsze ograniczenie, dokonane przez Konferencję Ambasadorów w dn. 28 VII 1920 r. przyniosło Polsce mniej jeszcze korzystne granice. Lasocki zaś, ze względu na swoje przedwojenne rozległe znajomości i dość dużą popularność w czeskich kołach politycznych, nadawał się do prowadzenia układów z Masa-

<sup>4</sup> J. Valenta, *Česko-polské vztahy v letech 1918—1920 a Těšínské Slezsko*, Ostrava 1961, s. 142, 382.

rykiem bardziej niż kto inny. Jednakże oferta jego nie została przyjęta przez MSZ.

Poniżej publikujemy tekst sprawozdania Lasockiego<sup>5</sup>.

ALINA SZKLARSKA-LOHMANNOWA

„Zawiadomiony przez osobę, która powracała z Pragi, że p. Radimský, dawny konsul austriacki w Warszawie, bardzo dobry mój osobisty znajomy, obecnie wysoki urzędnik w ministerium spraw zagranicznych w Pradze, pragnąłby, pomóć ze mną o stosunkach czesko-polskich, postanowiłem, mając zamiar jechać do Wiednia, udać się tam przez Pragę. Wiceminister Wróblewski<sup>6</sup>, z którym się widziałem w Krakowie 22 kwietnia, delegat generalny Gałęcki i kilku moich przyjaciół politycznych, którym o tym zamiarze wspomniałem, uważali takie prywatne porozumienie się za wskazane. Po drodze wstąpiłem do Cieszyna, gdzie 25 kwietnia odbyłem konferencję z członkami Rady Narodowej, między innymi z posłami ks. Londzinem i dr Kunickim<sup>7</sup>. Zdaniem niektórych członków Rady Narodowej, a w szczególności księdza Londzina — jednogłośnie w dyskusji nie było — ugoda polsko-czeska co do Cieszyńskiego mogłaby przyjść do skutku pod następującymi warunkami:

1) Zatrzymanie dla Polaków całego powiatu bielskiego, powiatu politycznego cieszyńskiego<sup>8</sup> z wyjątkiem 5 gmin, Dobracic, Wojkowic, Domasłowic Górnych i Dolnych, Szobiszowic, o znacznych większościach czeskich, które by można odstąpić Czechom, powiatu frysztackiego, z którego by można odstąpić Pietwałd o znacznych kopalniach węgla, wspomniano też w ostateczności i o Orłowej. Zaznaczam tu, że układem z 5 listopada 1918 r.<sup>9</sup> odstąpiono prowizorycznie także Łazy, Suchę Dolną i Średnią z wielkimi kopalniami.

2) Odstąpienie Czechom powiatu frydeckiego z wyjątkiem Gruszowa, której by to gminy można się w ostateczności wyrzec.

3) Zobowiązanie się do udzielenia Czechom pewnego kontyngentu koksu.

W Pradze odbyłem najpierw konferencję z p. Radimským. Zaproponował mi porozumienie się z radcą ministerialnym — Stěpánkiem, zastępcą przebywającego w Paryżu ministra Beneša. Szczegółów konferencji tych powtarzać nie będę, ponieważ na ogół objęte są one konferencją z prezydentem Masarykiem, którą mi Stěpánek zaproponował. Tak Stěpánek, jak i Radimský, mają opinię ludzi

<sup>5</sup> Sprawozdanie dra Zygmunta hr. Lasockiego z konferencji z prezydentem Republiki Czesko-Słowackiej Masarykiem (kopia), Archiwum PAN w Krakowie, rps 4176.

<sup>6</sup> Dr Władysław Wróblewski, prawnik i dyplomata, w pierwszej połowie 1919 r. był wiceministrem spraw zagranicznych.

<sup>7</sup> Ks. Józef Londzin, dr Ryszard Kunicki — znani działacze polityczni na Śląsku Cieszyńskim, byli posłowie do parlamentu wiedeńskiego, od 1919 r. posłowie do Sejmu Ustawodawczego RP.

<sup>8</sup> W Austrii (w Przedlitawii) najniższą jednostką administracji terytorialnej był powiat sądowy (*Gerichtsbezirk*), a nad nim powiat polityczny (*Politischer Bezirk*). Śląsk Cieszyński dzielił się wówczas na cztery powiaty polityczne: Bielsko, Cieszyn, Frysztat, Frydek, z których każdy rozpadał się na dwa lub trzy powiaty sądowe.

<sup>9</sup> Umowę z dn. 5 XI 1918 r., zawartą między Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego a *Zemským národním výborem pro Slezsko*, zostało przeprowadzone tymczasowe rozgraniczenie na Śląsku Cieszyńskim między Polską a Czechami na zasadzie etnograficznej; tekst Umowy por. *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918—1919*. IV. Paryż 1926, s. 9—15; także: *Kwestia cieszyńska. Zbiór dokumentów z okresu walki o Śląsk Cieszyński 1918—1920*. Zest. W. Dąbrowski, Katowice 1923, s. 7—10.

przychylnych Polakom i obaj władają językiem polskim. Konferencja z prezydentem Masarykiem odbyła się 29 kwietnia po południu i trwała około półtorej godziny, obecnym przy niej był także Štěpánek. Zaznaczyłem, że przebywam wyłącznie tylko jako człowiek prywatny i z własnej inicjatywy, uważając spór polsko-czeski za bardzo szkodliwy dla obu narodów zagrożonych już dzisiaj, a w przyszłości może jeszcze bardziej, przez Niemców. Pragnąłbym zasięgnąć informacji w przedmiocie sporu i przyczynić się może w czymkolwiek do ugodowego załatwienia sprawy. Nie mogę ukryć, że panuje u nas niesłychanie silne rozgoryczenie przeciwko Czechom, zwłaszcza z powodu niespodziewanego ich napadu w chwili<sup>10</sup>, w której znajdowaliśmy się w najcięższym położeniu, które o ile by życzenia nasze nie były spełnione, może doprowadzić do poważnych konfliktów.

Prezydent Masaryk odpowiedział mi, że i on także mówić będzie ze mną jako człowiek prywatny do swojego dawnego kolegi z parlamentu austriackiego. Niebezpieczeństwo niemieckie uważa za groźne, był zawsze przyjacielem Polaków, należy pragnąć, by oba narody nasze były jak najsilniejsze, ubolewa nad dotychczasowymi sporami, uważa, że wytoczenie ich przed Ententą stanowisko obu narodów osłabia, sądzi, że sprawę należało bezpośrednio pomiędzy oboma rządami polskim i czeskim załatwić. Winę przypisuje Polakom, którzy — wbrew umowom zawartym z ich przedstawicielami — zagarnęli cały Śląsk Cieszyński<sup>11</sup>.

Przedstawiłem kwestie sporne: Spisz, do którego mamy prawa historyczne i etnograficzne, których Czesi nie mają i który w ogóle reprezentuje stosunkowo niewielką wartość ekonomiczną. (W rzeczywistości mam o wartości ekonomicznej Spiszu zupełnie inne mniemanie, nie mówiąc już o znaczeniu strategicznym). Jeszcze mniejszą wartość dla Czechów ma dwadzieścia kilka gmin o ludności polskiej na Orawie, również jak i okolica Czaczy [!] także o ludności polskiej, potrzebna nam dla wyrównania granic. Jedynie ważnym dla Czechów przedmiotem sporu jest Cieszyńskie. O powiecie bielskim nie ma co mówić, gdyż mniejszość czeska w nim reprezentuje zaledwie jeden procent ludności. Powiat cieszyński etnograficznie polski, z wyjątkiem 5 gmin o poważnej liczbie ludności czeskiej, co do której układ zapewne byłby możliwy. W powiecie tym idzie Czechom o kolej Cieszyn-Jabłonków<sup>12</sup>, która jednak przechodzi przez gminy czysto polskie. Sądzę, że sprawa ta dałaby się załagodzić przez przeprowadzenie na terytorium powiatu frydeckiego, na stosunkowo niewielkiej przestrzeni nowej trasy kolejowej, prowadzącej do północnej Słowaczyny. Jest to tylko kwestia milionów koron, która przy załagodzeniu tego rodzaju sporu roli odgrywać nie może. Trudności techniczne, chociaż teren górzysty, nie mogą być zbyt wielkie. W powiecie frydeckim, żądają Polacy Gruszowa, przypuszczam, że w tej sprawie dalsze pertraktacje nie są wykluczone.

Najważniejsza kwestia to zagłębie węglowe, a w szczególności Karwina. Bez węgla koksującego żadną miarą przemysłu naszego utrzymać nie możemy. Na Górnym Śląsku, pomijając, że kraju tego dotychczas nie posiadamy, są zupełnie niedostateczne ilości, tak że koks dla użytku miejscowego z Karwiny sprowadzano. Żądanie całego rewiru węglowego ze strony Czechów, z punktu widzenia naszego

<sup>10</sup> Dn. 23 stycznia 1919 r. Czesi rozpoczęli działania wojenne na Śląsku Cieszyńskim trwające do 30 stycznia, w wyniku których wojska czeskie posunęły się na wschód od granicy z 5 listopada 1918 i zajęły linię kolejową Bogumin-Cieszyn; por. o tym głównie: F. Sz y m i c z e k, *Walka o Śląsk Cieszyński w latach 1914—1920*. Katowice 1938, s. 65—89.

<sup>11</sup> Niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, gdyż na podstawie umowy listopadowej nastąpił podział Śląska Cieszyńskiego między oba kraje.

<sup>12</sup> Odcinek ważnej magistrali komunikacyjnej Bogumin-Koszyce, w owym czasie jedynego połączenia ziem czeskich ze Słowacją.

nie nadaje się do dyskusji, przypuszczam jednak, że gdyby żądano podziału, a w szczególności dostarczenia pewnego kwantum węgla i koksu na podstawie układu handlowego, sprawa dałaby się przecież ugodowo załatwić. Poruszyłem wreszcie sprawę Bogumina, ważnego dla Polski jako połączenie kolejowe, a w szczególności z Górnym Śląskiem.

Prezydent Masaryk przedstawił swoje współdziałanie z Panem Prezydentem Paderewskim i panem Dmowskim w czasie wojny<sup>13</sup>, wspomniał o umowie, jaką ustnie z nimi zawarł co do Śląska, wyraził swoje wielkie zdziwienie i żal, że pomimo tego porozumienia Polacy z początku listopada zagarnęli siłą całe Cieszyńskie. Na uwagę moją, że prowizorycznie rozgraniczenie w Cieszyńskim nastąpiło na podstawie obopólnego porozumienia się rad narodowych, polskiej i czeskiej na Śląsku, układem z 5 listopada 1918, odpowiedział, że układ ten był narzucony Czechom, że nie rady narodowe, lecz rządy w Warszawie i Pradze mogły układy zawierać, że rząd w Pradze umowy z 5 listopada nie akceptował i przeciwko niej protestował<sup>14</sup>. Zresztą i tego układu Polacy nie dotrzymali, jak wskazują fakty przytoczone w memoriale z 21 stycznia 1919 do reprezentantów Koalicji, którego odpis mi wręczył (załącznik 1)<sup>15</sup>. Następnie zaznaczył, co później w czasie rozmowy parokrotnie powtórzył, że zwracał się dwukrotnie do Pana Prezydenta Paderewskiego listownie przez osobnych wysłańców, nie otrzymał jednak odpowiedzi<sup>16</sup> pomimo dobrego stosunku, jaki go przedtem z Panem Prezydentem łączył. Konsul dr Locher, którego z pierwszym listem wysłał, był przez trzy dni aresztowany<sup>17</sup>. (O sprawie tych listów mówili już poprzednio z wielkim naci-

<sup>13</sup> Por. T. G. Masaryk, *Revolucja światowa*. Warszawa b. r. w. s. 165, 344—6.

<sup>14</sup> Kończący swe urzędowanie *Národní výbor československý* w Pradze (najwyższy wtedy organ władzy państwowej w Czechosłowacji) zamieścił w dzienniku „*Národní listy*” w dn. 12 XI 1918 r. wiadomość, że umowa z 5 XI jest nieważna. W odpowiedzi podniosło się tak silne oburzenie prasy polskiej, że praski *Národní výbor* wysłał *dementi* do Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego i do *Zemského národního výboru pro Slezsko* stwierdzające, że informacja „*Národních listův*” nie opierała się na prawdzie; por. *Akty i dokumenty IV*, s. 43, 72; także F. Szymiczek, l. c., s. 60. Dopiero 30 XI rząd czechosłowacki wystosował do Polskiej Komisji Likwidacyjnej notę wypowiadającą umowę; por. „*Monitor Polski*” nr 218 z dn. 2 XII 1918 r.

<sup>15</sup> Tekst czechosłowackiego memorandum z 21 I 1919, w którym Czechosłowacja domaga się, aby władze polskie ewakuowały Śląsk Cieszyński aż po granice dawnej Galicji por. *Die tschechoslowakischen Denkschriften für die Friedenskonferenz von Paris 1919/1920 übersetzt und mit einer Einleitung* hrsg. von H. Raschhofer, Berlin 1937, s. 125—156; tłumaczenie polskie, zob. *Akta Komitetu Narodowego Polskiego* Dz. V, t. 9 k. 14—39, Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

<sup>16</sup> Chodzi tu o list wysłany przez Masaryka w chwili rozpoczęcia działań wojennych na Śląsku Cieszyńskim (zob. „*Monitor Polski*” nr 25 z 31 I 1919 r. s. 1) oraz drugi list z 10 II 1919 r. (wzmiankę o tym zob. „*Kurier Warszawski*” nr 50 z 19 II 1919 r., wyd. wieczorne). Por. także J. Valenta, l. c., s. 364.

<sup>17</sup> Tymczasowy konsul czeski (od 6 XI 1918 r.) przy Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. Sprawa jego aresztowania przedstawiała się następująco: dn. 22 stycznia przyjechał on do Krakowa z Pragi, przywożąc ze sobą *memorandum* czechosłowackie z 21 I 1919 i wówczas został na krótki okres czasu internowany, w każdym razie 26 stycznia był już w Warszawie, gdzie wręczył je Paderewskiemu. Informacje o tym wydarzeniu pochodzą ze źródeł czeskich; por. F. Pelc, *O Těšinsko. Vzpomínky a úvahy*; *Slezská Ostrava* 1928, s. 83; J. Valenta, l. c., s. 95.

skiem pp. Štěpánek i Radimský, kładąc widocznie wielką wagę na tę kwestię formy, nadto p. Štěpánek tłumaczył napad wojsk czeskich jako odwet za uwięzienie Lochera<sup>18</sup>. Sprawa z dr Locherem miała miejsce podczas mojej nieobecności w Krakowie oczywiście wskutek zarządzenia władz wojskowych, szczegóły nie są mi bliżej znane. Konsula Lochera uważam za człowieka nietaktownego i nieodpowiedniego dla misji, którą mu w Polsce powierzono, na co zwróciłem uwagę p. Radimskiego). Prezydent Masaryk wskazał dalej na liczne internowania Czechów, a na moją uwagę, że Czesi wiele Polaków na Śląsku internowali, odpowiedział, że w Pradze i Czechach tego nie robiono. (Według informacji udzielonych mi przez Polaków w Pradze, internowania w tym mieście i w Czechach były rzeczywiście nieliczne. Widocznie na Śląsku internowania nastąpiły skutkiem zarządzeń władz wojskowych a nie cywilnych). Prezydent skarżył się (parokrotnie w czasie rozmowy) na niewłaściwy i podburzający ton prasy polskiej. (Również i z rozmowy ze Štěpánkiem i Radimskim zauważyłem, że ich ton prasy krakowskiej, który trzeba przyznać do ostatnich dni jest bardzo ostry, w wysokim stopniu drażni). Odpowiedziałem, że i prasa czeska, zwłaszcza w początkach sporu, bardzo niewłaściwie o Polakach pisała. Co do rzeczy samej, zaznaczył prezydent Masaryk, że w sprawie Spisza, Orawy i pogranicza koło Czaczy [!] gotów jest do daleko idących ustępstw i uwzględnienia życzeń polskich, o ile idzie o ludność polską. Odniosłem wrażenie, że na tym punkcie uzyskać można będzie stosunkowo wiele. O Cieszyńskim wspomniał najpierw, o prawach historycznych, o czym obszerniej przedtem mówili pp. Štěpánek i Radimský, przy czym ja kładłem główną wagę na stosunki narodowościowe. W sprawie kolei Cieszyn-Jabłonków uważał przydzielenie jej do Czech za rzecz konieczną dla połączenia z północną Słowaczczyzną. Co do Cieszyna samego z początku wspomniał o przynależności jego do Czech, zwłaszcza że ludność tego miasta jest przeważnie niemiecka<sup>19</sup> i oświadcza się za Czechami, w toku jednak dyskusji dał do zrozumienia, że idzie mu głównie o kolej, a zatem także i dworzec w Cieszynie. To samo odnosiło się i do Bogumina; o którym na ostatek mówiliśmy. Na argumenta moje co do możliwości wybudowania nowego połączenia kolejowego na terytorium czeskim do północnej Słowaczczyzny dawał wymijającą odpowiedź. Dłuższa dyskusja wywiązała się co do zagłębia węglowego, a w szczególności Karwiny. Kwestię posiadania tego zagłębia uważał za żywotną dla Czech, wskazywał na to, że za Karwiną w całej północnej części Śląska, są takie same pokłady węgla i koksu, które Polacy odkryć i zużytkować mogą, dalej że pokłady czeskie są na wyczerpaniu i Czechy bez węgla i koksu ostrawsko-karwińskiego egzystować nie mogą, podczas gdy Polacy prócz posiadanych dotychczas, otrzymają olbrzymie kopalnie na Śląsku Górnym. Zresztą Czesi mogliby się zobowiązać dostarczać Polakom pewną ilość węgla z Karwiny, na co zauważyłem, że odwrotny stosunek byłby bardziej uzasadniony, gdyż Karwina jest etnograficznie polską. Pod względem etnograficznym stwierdził, że Polakom przypadnie stosunkowo znaczna ilość ludności czeskiej przy rozgraniczeniu na Śląsku Górnym, zatem mogą ustąpić w sprawie ludności w Zagłębiu Karwińskim, która nie jest rdzennie miejscowa, lecz tylko napływową z Galicji.

<sup>18</sup> Niezgodne z prawdą. Rozpoczęcie akcji zbrojnej na Śląsku Cieszyńskim nie pozostawało w żadnym związku ze sprawą internowania Lochera. Co więcej J. Valenta stwierdza, że nawet gdyby Locher nie został w Krakowie zatrzymany i tak nie zdążyłby do dn. 23 I oddać Paderewskiemu memorandum, l. c., s. 95.

<sup>19</sup> Według spisu z 1910 r. Niemcy stanowili w mieście Cieszynie 61,5% ludności; por. S. Raubał, *Granica polityczna polsko-czeskosłowacka*. Warszawa 1927, s. 10.

Co do sposobu porozumienia się uważał Prezydent Masaryk, że nie czynniki lokalne na Śląsku, które zanadto jednostronnie i namiętne sprawę traktują, lecz tylko rządy w Warszawie i Pradze mogą się porozumieć, że gotów jest wyznaczyć swoich delegatów, gdyby sobie tego Pan Prezydent Paderewski życzył, o ile dotychczas sprawa w Paryżu nie została załatwioną, o czym jednak nie ma wiadomości. Co do miejsca konferencji, odparł na moje zapytanie, że mu jest obojętnym, czy się odbędzie w Czechach czy w Polsce. Pan Stěpánek przedstawił następnie obraz pertraktacji, które się odbywały od maja 1917 [oczywisty lapsus ma być 1918 — A. SZ.-L.] z reprezentantami stronnictw polskich, a w szczególności z posłami Głabińskim, Skarbkim, Tetmajerem, Witosem, Moraczewskim, przy czym przyrzekano sobie wzajemną pomoc, przyjaźń i wierność, a sprawę cieszyńską miano w obopólnym porozumieniu załatwić<sup>20</sup>. Tymczasem Polacy załatwili ją jednostronnie, a od rządów, w których zasiadali niektórzy uczestnicy tych obrad, nie można było uzyskać jakiegokolwiek porozumienia się<sup>21</sup>. W ogóle tak Prezydent, jak i wspomniani urzędnicy wskazywali na brak kontaktu odpowiednich czynników do porozumienia się.

Na koniec zaznaczam, że przemówienie Prezydenta zrozumiałem w tym kierunku, że gotów jest uwzględnić życzenia Polaków co do Spisza, Orawy i okolicy Czaczy [!], natomiast obstaje przy linii kolejowej Bogumin-Cieszyn-Jabłonków dla Czech, przy czym jednak te miasta same miałyby pozostać przy Polsce, wreszcie domaga się zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego, nie wykluczając jednak możliwości podziału, względnie układu handlowego co do dostarczania węgla i koksu. Po podziękowaniu Prezydentowi za jego wyczerpujące objaśnienia i poświęcenie mi tyle czasu, pożegnałem go, zaznaczając że nie omieszkam miarodajne czynniki polskie o rozmowie naszej poinformować.

Zetknąłem się w Pradze z jednym z byłych posłów niemieckich z Czech do parlamentu, który mi w rozmowie potwierdził, że Niemcy na Śląsku skłaniają się raczej do Czech jak do Polski, a gdy wyraziłem zdziwienie z powodu tego stanowiska, gdyż przecież stosunki ekonomiczne dla przemysłowców niemieckich korzystniejsze będą w Polsce jak w Czechach, odparł, że spodziewają się, że w Czechach, gdzie się będzie znajdować stosunkowo dużo ludności niemieckiej, prędzej czy później uzyskają szeroką autonomię, podczas gdy w Polsce byłiby znikomą mniejszością. Nadto stosunki pomiędzy Niemcami a Polakami specjalnie na Śląsku były od dłuższego czasu bardzo zaostrzone. Według innej informacji ze strony niemieckiej, miały niedomagania administracji państwowej na Śląsku ludność niemiecką zniechęcić do rządów polskich. Pozyskanie Niemców na Śląsku Cieszyńskim przez odpowiednią agitację wskazującą na ich większy interes ekonomiczny pod panowaniem polskim jak czeskim oraz usunięcie niepotrzebnych starć i niedomagań byłoby wskazanym, ponieważ stanowisko Niemców w czasie plebiscytu na Śląsku mogłoby mieć znaczenie dla Polaków. Zzna-

<sup>20</sup> O układach polsko-czeskich podczas uroczystości z okazji jubileuszu 50-lecia Teatru Narodowego w Pradze w dn. 16—17 maja 1918, zob. m. in. *Akty i dokumenty IV*, s. 68—69; przemówienie S. Głabińskiego przed komisją sejmową spraw zagranicznych w dn. 25 II 1919 r. „Monitor Polski” nr 46 z 26 II 1919 r., s. 3—4; S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 337—8.

<sup>21</sup> Spośród Polaków biorących udział w uroczystościach praskich w maju 1918 r. w rządzie zasiadali w okresie od końca 1918 r. do początków 1919 r.: Stanisław Głabiński jako minister spraw zagranicznych w rządzie Świerzyńskiego od 26 X do 4 XI 1918 r.; Jędrzej Moraczewski był premierem od 17 XI 1918 r. do 16 I 1919 r.; Leon Wasilewski był ministrem spraw zagranicznych w rządzie Moraczewskiego; Wincenty Witos był ministrem bez teki w rządzie Moraczewskiego (do 29 XII 1918 r.).



czam wreszcie, że Niemcy dążyli przede wszystkim do neutralizacji Śląska, wnieśli w tym kierunku memoriał do koalicji nie mając jednak widoków urzeczywistnienia tego życzenia obecnie podobno grawitują raczej ku Czechom<sup>22</sup>.

Prasa czeska o sporach czesko-polskich, o ile w czasie pobytu w Pradze miałem sposobność się przekonać, pisze niewiele i dość oględnie. Załączam dwa bardziej znamienne artykuły z ostatnich dni, a w szczególności streszczenie mowy ministra spraw wewnętrznych Švehli<sup>23</sup>, na zjeździe agrariuszy, w którym witając delegatów z Cieszyńskiego, zaznaczył, że Cieszyńskie musi pozostać przy Czechach.

Zaznaczam wreszcie, że o ile by ponowna moja podróż do Pragi była wskazana, gotów jestem tam pojechać. Na razie pozostanę kilka dni w Wiedniu, potem będę w Krakowie.

Co do stosunków w Czechach, to o ile w czasie podróży i kilkudniowego pobytu w Pradze mogłem zauważyć, administracja państwowa idzie tam sprawnie, wojska czeskie, które w znacznej liczbie widziałem w Pradze, a w szczególności legionści w uniformach francuskich i włoskich, robią wrażenie armii zdyscyplinowanej, dobrze uzbrojonej i umundurowanej. Z objawami bolszewizmu się nie spotkałem. Do kwestii bardzo aktualnych należy obecnie w Czechach, podobnie jak i u nas, reforma agrarna, jeden egzemplarz odnośnej ustawy z 16 kwietnia, ogłoszonej 24 kwietnia, załączam. Wyłączeniu podlegać mają obszary o więcej jak 150 hektarach roli, względnie więcej jak 250 hektarach ziemi w ogóle. Paragraf XI dopuszcza jednak wyjątkowo do zatrzymania aż do 500 hektarów ziemi.

Wiedeń, dnia 1 maja 1919."

## JÓZEF CHOCISZEWSKI JAKO PROPAGATOR IDEI WSPÓLPRACY NARODÓW SŁOWIAŃSKICH

### I. ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ CHOCISZEWSKIEGO

Józef Chociszewski urodzony 28 II 1837 r. w Chełście, wsi położonej w pow. czarnkowskim, gdzie ojciec jego był nauczycielem, już w szkole w Trzemesznie, jako 12-letni chłopiec rozpoczął karierę społeczną, organizacyjną i redaktorską. Takie zainteresowania odciągały ucznia od normalnych zajęć szkolnych, toteż wystąpił ze szkoły przed otrzymaniem matury. Fakt ten ujemnie odbił się na całym życiu niestrudzonego działacza i patrioty. Jako 16-letni chłopiec organizuje w r. 1853 stowarzyszenie młodzieży na wzór wileńskich Filomatów i Promienistych. W rok później występuje z projektem założenia organizacji popierającej rozwój kultury i oświaty narodowej na wzór „Maticy czeskiej”. W r. 1856 rozszerza ramy organizacyjne stowarzyszenia na zagadnienia słowiańskie, a w dn. 30 VI 1858 r. zakłada nowy związek pod nazwą Towarzystwo Wszechsłowiańskie, w r. 1861 natomiast Towarzystwo Narodowe obejmujące młodzież szkolną czterech gimnazjów w Trzemesznie, Lesznie, Ostrowie i Poznaniu.

<sup>22</sup> O tym zagadnieniu por. J. Valenta: *Plány německé buržoasie na neutralizaci Ostravska a Těšínska v letech 1918—1920*. „Slezský sborník”. R. 58, 1960, s. 289—312.

<sup>23</sup> Antonín Švehla, przywódca agrariuszy czeskich, minister spraw wewnętrznych w l. 1918—1920.